

OBJAWIENIA „PRYWATNE” JAKO CHARYZMAT

Rocznica *zjawienia się* Matki Bożej w Lourdes stawia teologowi zasadnicze pytanie o status teologiczny i eklezjalny objawień „prywatnych”. Chociaż to określenie nie jest najszcześniejsze z teologicznego punktu widzenia, gdyż może wywoływać pewne dwuznaczności, zwłaszcza w odniesieniu do objawienia wypełnionego w Jezusie Chrystusie, pozostaje ono w użyciu (tutaj też do niego będziemy się odwoływać) i będzie trudno je zamienić na jakieś inne, gdyż zostało usankcjonowane w Katechizmie Kościoła Katolickiego: „*revelationes sic dictae «privatae»*” (nr 67). Posługując się więc tym określeniem, zawsze trzeba mieć na uwadze zawarte w Katechizmie sprecyzowania, które pierwszorzędnie zmierzają do podkreślenia absolutności i definitywności objawienia wypełnionego w Jezusie Chrystusie, niewiele jednak wnosząc do określenia natury i znaczenia objawień „prywatnych”. Stwierdza się więc tylko negatywnie, że „nie należą do depozytu wiary”, nie „ulepszają” i nie „uzupełniają” Objawienia Bożego. Akcent jest położony na ich znaczenie widziane w perspektywie „pomocy w pełniejszym przeżywaniu go [= Objawienia Bożego] w jakiejś epoce historycznej” (tamże). Tyle mówi wykładnia katechizmowa, która jest podzielana przez większość teologów.

Jeśli jednak spojrzymy na faktyczne życie Kościoła, to możemy z łatwością dostrzec, że objawienia prywatne weszły bardzo głęboko w jego życie i jego misję. Czy można sobie wyobrazić życie Kościoła w ostatnich trzech wiekach bez objawień dotyczących kultu Najświętszego Serca Jezusa, bez objawień maryjnych w Paryżu (Cudowny Medalik), w La Salette, w Lourdes, w Fatimie, bez objawień dotyczących miłosierdzia Bożego (św. Faustyna Kowalska i inne święte, które w tym samym czasie w różnych częściach świata doznały podobnych objawień)? Nie podejmujemy tutaj analizy, w jaki sposób zostały one zaaprobowane przez Kościół co do swojej „autentyczności”. Problem nie jest bynajmniej prosty. Jaki jest na przykład stopień aprobaty objawień związanych ze św. Faustyną Kowalską? Wchodzą oczywiście w grę jeszcze inne objawienia, których zasięg jest lokalny, a które przechodzą etap oczyszczenia i czekają na aprobatę kościelną, ale już spotkały się z pewnym przyjęciem wśród wiernych.

W tym miejscu zauważmy tylko, że objawienia „prywatne” w sposób widoczny weszły w życie Kościoła i wiernych. Znalazły one swoje trwałe miejsce w nauczaniu Kościoła, i to na najwyższym poziomie zaangażowania autorytetu kościelnego, na przykład w „nauczaniu zwyczajnym”. Objawienia „prywatne” stały się treścią wielu encyklik i innych wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Treść objawień i same objawienia weszły do kultu chrześcijańskiego (np. wspomnienie Matki Bożej z Lourdes), co może być uznane za ich najwyższą aprobatę w świetle zasady: *lex orandi – lex credendi*. Warto odnotować i należałoby lepiej przeanalizować pod kątem teologicznym i duchowym rolę, jaką odegrały na przykład objawienia fatimskie w życiu, nauczaniu i posłudze ostatnich papieży, a zwłaszcza papieża Jana Pawła II.

Biorąc pod uwagę te fakty, warto zauważyć, iż jest daleko sięgającym uproszczeniem stwierdzenie, które daje się niekiedy słyszeć, a pojawiające się nawet w wypowiedziach znamienitych teologów, że przyjęcie takiego czy innego objawienia „prywatnego” jest tylko „prywatną” sprawą poszczególnych wierzących. Takie ujęcie jest co najmniej dwuznaczne. Jeśli jakieś objawienie i jego treść należy już na przykład do „nauczania zwyczajnego” Kościoła, to wtedy jego przyjęcie przestaje być tylko kwestią prywatną, a staje się kwestią eklezjalną i kwestią wiary o najwyższej randze. Jeśli kierowanie się objawieniami „prywatnymi” staje się normą życia dla wiernych, którzy potem zostają uznani za błogosławionych lub świętych, chociaż nie z tylko z powodu kierowania się tymi objawieniami zostają za takich uznani, to kwestia ta przekracza tylko i wyłącznie ramy prywatności w życiu wiernych. Przecież błogosławieni i święci są znakiem autentyczności wiary Kościoła wyrażonej w sposób osobisty oraz mają być wzorem dla innych w ich wierze i życiu.

W takiej sytuacji pojawia się rzeczywisty problem określenia natury teologiczno-eklezjalnej objawień „prywatnych”, mając na względzie wydobycie ich pozytywnego znaczenia. Oczywiście, mamy tutaj na myśli tylko te objawienia „prywatne”, które zyskały przynajmniej ogólną aprobatę kościelną. Wydaje się, że dla wydobycia tej natury trzeba sięgnąć do wspomnianych wyżej danych o charakterze fenomenologicznym, przede wszystkim uwzględniając rolę, jaką odegrały i odgrywają w życiu Kościoła. Zauważamy więc z łatwością, że objawienia prywatne przyczyniły się do zwrócenia uwagi na jedyne Objawienie Boże wypełnione w Jezusie Chrystusie – nigdy od niego nie odwracają. Niewątpliwą ich cechą jest *eklezjocentryzm*. Zawsze i pierwszorzędnie są ukierunkowane eklezjalnie, to znaczy wskazują na Kościół w aspekcie głoszonego przez niego orędzia wyrastającego z Ewangelii, przyczyniają się do dobra i wzrostu Kościoła, zachęcają do nawrócenia i głębszego włączenia się w jego życie, przypominają o wartości zbawczej pewnych aspektów życia kościelnego, na przykład modlitwy, wyrzecz-

nia, pokuty itd. W tym znaczeniu służą następnie poszczególnym wiernym jako bardzo konkretny drogowskaz dla ich wędrówki duchowej.

W objawieniach „prywatnych” na ogół niewielkie znaczenie posiada osoba, do której kierują się objawienia. Można powiedzieć, że jednym ze znaków wskazujących na autentyczność objawień jest niemal zniknięcie osoby doznającej objawień za samymi objawieniami. Takie osoby nigdy nie zwracają uwagi na siebie, a nawet w głębokiej rezygnacji wycofują się ze świata, by doznanych objawień w niczym nie przysłonić swoją osobą. Jedyne ich zaangażowanie zmierza do ukazania orędzia związanego z doznanym objawieniem. W tym znaczeniu można powiedzieć, że ich życie staje się życiem już tylko dla Kościoła – „dla innych”.

Ten dominujący aspekt objawień „prywatnych” wskazuje dość jednoznacznie na potrzebę związania ich z teologicznym pojęciem „charyzmatu” i jego rolę w życiu Kościoła. Najogólniej mówiąc, charyzmat to „darmowo dana łaska” (*gratia gratis data*), która pierwszorzędnie ma na względzie dobro Kościoła. Nie jest to łaska mająca na celu bezpośrednio uświęcenie tego, który ją otrzymuje (*gratia gratum faciens*). Oczywiście, charyzmat związany jest z jego osobistą świętością i od tej świętości jest uzależnione jego urzeczywistnianie, ale sam w sobie nie ma on charakteru uświęcającego. Charyzmat jest więc skoncentrowany na Kościele i Kościołowi ma służyć, i w tym też znaczeniu ma charakter obiektywny. Takie ujęcie wynika dość wyraźnie z nauki św. Pawła na temat charyzmatów, którą wyłożył w Pierwszym Liście do Koryntian (12,1-11; 14,1-40), a którą potwierdza i aktualizuje Sobór Watykański II w Konstytucji *Lumen gentium*, mówiąc o „specjalnych łaskach” udzielanych chrześcijanom (nr 12)¹. Refleksja teologiczna w sposób uprawniony precyzuje to pojęcie, idąc w tym właśnie kierunku.

Takie ujęcie charyzmatu wyraźnie nakłada się na objawienia „prywatne”. Cechą łączącą jest w tym przypadku eklezjalne ukierunkowanie jednej i drugiej rzeczywistości oraz wypełnianie się ich w służbie na rzecz Kościoła. Co więcej, cała ich specyfika i ich sens znajdują w tym miejscu najwyższy wyraz i zyskują uzasadnioną aprobatę. Można więc powiedzieć, iż rzeczywiście charyzmaty nie sytuują się po stronie dodawania jakichkolwiek nowych treści w odniesieniu do jedyne go i definitywnie wypełnionego Objawienia Bożego ani do tego nie zmierzają, ale zajmują miejsce po stronie jego bezpośredniego przeżywania w historii. Jak pokazuje doświadczenie eklezjalne objawienia prywatne rzeczywiście czegoś takiego dokonywały i dokonują.

Precyzując to ujęcie, należy podkreślić, że objawienia „prywatne” wpisują się w wymiar charyzmatyczny podstawowej struktury Kościoła, który manifestuje się w podejmowaniu przez wiernych „rozmaitych dzieł i funkcji mających na

¹ Por. A. Vanhoye, *Il problema biblico dei „Carismi” dopo il Vaticano II*, w: *Vaticano II: bilancio e prospettive venticinque anni dopo (1962-1987)*, red. R. Latourelle, t. 1, Assisi 19882, s. 389-413.

celu odnowę i dalszą skuteczną rozbudowę Kościoła². Tutaj wyjaśnia się także głęboko historyczny charakter charyzmatów i objawień „prywatnych”. Wymiar charyzmatyczny należy na stałe do podstawowej struktury Kościoła, ale jakiś konkretny charyzmat, a zatem i jakieś objawienie „prywatne”, do niego nie należy; jest związany tylko z „jakąś epoką historyczną”, służąc urzeczywistnianiu się Kościoła i jego misji w danym czasie. Ma więc charakter poniekąd funkcjonalny i jako taki się realizuje. Widać to bardzo wyraźnie w odniesieniu do objawień „prywatnych”. Ich rola uwidacznia się w pewnych szczególnych epokach historycznych, gdyż odpowiednio do sytuacji duchowej poszczególnych czasów wskazują na taki czy inny element depozytu wiary oraz na postawę, która z tej wiary ma wynikać. Posiadają więc wymiar ukierunkowujący egzystencjalnie, podobnie jak wszelkie inne charyzmaty, które spełniają jak najbardziej egzystencjalną rolę związaną z historią, a ich bezpośrednim celem jest wzmocnienie i utrwalenie wymiaru chrystologicznego podstawowej struktury Kościoła.

W tym miejscu uwidacznia się również kryterium, według którego można by określić charakter przyjęcia należnego charyzmatom. Skoro nie należą one wprost do depozytu wiary, ale są pomocą w jego odczytywaniu i przeżywaniu, to problem ich przyjęcia sytuuje się przede wszystkim po stronie *obyczaju* w Kościele. Podobnie ma się sprawa z objawieniami „prywatnymi”. Pierwszorzędnie pokazują nam one, na co należałoby położyć akcent w przyjęciu depozytu wiary i jak to przyjęcie ukierunkować. Można więc powiedzieć, że wpisują się one w kształtowanie postaw chrześcijańskich w stosunku do treści wiary. W tym też znaczeniu widać ich ważną rolę w życiu Kościoła, dla którego wiara i obyczaj są jakby dwoma filarami jego trwania i realizacji jego misji, jak to wyraźnie podkreśla formuła: „*fide moribusque*”³, określająca zakres sprawowania funkcji nauczycielskiej przez Kościół. Wydaje się uzasadnione uznanie, że przyjęciu objawień „prywatnych” należałoby nadać taką samą rangę, jakiej wymaga się w przypadku różnych elementów obyczaju kościelnego. Najogólniej mówiąc, wymaganie moralne dotyczące przyjęcia obyczajów, jakie tutaj wchodzi w grę, mają charakter bardzo poważny, w niektórych przypadkach nawet decydujący o przynależności do Kościoła.

Zaproponowane tutaj ujęcie nie pretenduje oczywiście do kompletności. Wydaje się jednak, że wskazuje spójnie uzasadniony kierunek dalszych poszukiwań, mających na względzie lepsze określenie natury objawień „prywatnych”

² Sobór Watykański II, Konst. *Lumen gentium*, 12.

³ Warto pamiętać, że „obyczaje” (*mores*) nie tylko odnoszą się do kwestii moralnych, ale całego porządku zwyczajowego, który jest wpisany w życie Kościoła. Por. J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Słowo Boga. Pismo – Tradycja – urząd*, tłum. W. Szymona, Kraków 2008, s. 80-81 (tłumaczenie tekstu nie jest konsekwentne).

oraz ich adekwatnego włączenia w życie Kościoła, które już ma miejsce, ale domaga się bardziej wyrazistego sprecyzowania. Rocznica zjawienia się Matki Bożej w Lourdes stanowi wystarczające uzasadnienie, by na to zagadnienie zwrócić szerszą uwagę teologiczną.